

**Teresa Kaczorowska**

## **Z czasu pandemii**

Pandemia

świat zamarł w bezruchu  
przerażenie glob obezwładnia  
wymarłe miasta i wioski martwożą krzyczą

Samotną ulicą idzie kloszard  
bogato choć już siwo owłosiony  
ciepło po narciarsku odziany  
i pogwizdując zagląda w kosze  
z jednych śmieci wyjął chleba kromkę  
pojadł  
z drugich pustą piersiówkę  
wypił krople ostatnie  
i powędrował dalej wesoło  
zapewne nie wiedząc o wirusie w koronie

A pysznemu człowiekowi trudno uwierzyć  
że nie ON jest panem tego świata  
oniemiał wobec sił wyższych  
zaciska pięści z bezsilności  
zamknięty w klatce  
tyle, że nie złotej  
nie dając rady maleńkiemu  
mikrowi w koronie  
który świat sparaliżował

W świątyniach znowu zabrzmiała modlitwa  
„Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny”  
od wieków w Rzeczypospolitej śpiewana  
podczas zaraz wojen i klęsk żywiołowych  
wyprasza ratunek od powietrza, głodu, ognia i wojny  
i od nagłej niespodziewanej śmierci  
Łącząca ciało z duchem

Trwa Post Wielki

czy człowiek nabędzie pokory?  
czy zdoła pojąć, że każdy jest równy  
w wielkim śmierci tańcu...  
Czy uruchomi rozum  
i wróci do Prawdy?  
Czy mamy szansę  
przeżyć prawdziwe Zmartwychwstanie?

Czas epidemii niesie jednak dobro  
solidarności  
pomocy ofiarnej

miłości

I wierzę, że gdy nastanie nad pandemią zwycięstwo  
to ujrzymy rozumu wielkie ozdrowienie  
i wspólne radosne święto Zmartwychwstania.

Marzec /druga połowa/ 2020